

# Opole wciąż mnie inspiruje (wywiad)

Miasto  
Kultura

08.07.2026 g. 09:28



**Remigiusz Mróz, jeden z najpopularniejszych i najpoczytniejszych polskich pisarzy, opowiada o swojej najnowszej powieści „Labirynt”, kulisach pracy twórczej oraz Opolu - mieście, które niezmiennie powraca w jego literaturze. W rozmowie pojawia się także Festiwal Książki, który jak podkreśla - ma wyjątkową atmosferę, oraz bieganie będące stałym**

**elementem jego codzienności.**

**- W Pańskiej najnowszej powieści Labirynt motyw zagubienia można odczytywać zarówno dosłownie, jak i metaforycznie. Czy podczas pisania miał Pan poczucie, że sam wchodzi do takiego labiryntu razem z bohaterami, czy raczej od początku znał Pan drogę do wyjścia?**

- Cały urok pisania polega na tym, że wchodzi się na terytorium zupełnie nieznaną. Pozornie bez mapy, bez przewodnika, bez pojęcia nawet o tym, w którym kierunku zmierzać. Potem robi się ten jeden, najbardziej ryzykowny krok naprzód – i nagle okazuje się, że przewodnicy zaczynają się pojawiać. Jeden po drugim. Są nimi bohaterowie, którzy prowadzą autora przez labirynt zdarzeń, a w pewnym momencie dają mu mapę, dzięki której może sprawnie się po nim poruszać. Brzmi to trochę jak magia, ale właśnie do niej sprowadza się pisanie książek.

**- Akcja Labiryntu rozgrywa się w odciętym od świata miejscu, gdzie wszyscy są jednocześnie podejrzani i potencjalnie zagrożeni. Czy w takich warunkach człowiek szybciej pokazuje swoją prawdziwą naturę?**

- Z pewnością pokazuje coś, czego w innych sytuacjach nie odkrywa przed nikim. Może nawet przed sobą. Dopiero ekstremalne warunki popychają go do ekstremalnych czynów. Ale czy jest to natura? A może to, co wokół niej narosło przez te wszystkie lata funkcjonowania na tym świecie? Na to pytanie nie ma chyba jednoznacznej odpowiedzi, ale kryminał służy także temu, by jej poszukiwać.

**- Czy po napisaniu kilkudziesięciu bestsellerów trudniej jest dziś zaskoczyć czytelników, czy może większym wyzwaniem staje się zaskoczenie samego siebie?**

- Największym jest chyba pozwolenie sobie na bycie zaskakiwanym. Im dłużej się pisze, tym więcej da się przewidzieć. Tym więcej da się kontrolować. I tym więcej da się wpływać na losy bohaterów. A w gruncie rzeczy chodzi przecież nie o to, by pisarz sterował postaciami, ale by to one sterowały pisarzem. Opowiedziały mu swoją historię, powierzały mu jej spisanie. I prowadziły go przez ten labirynt do celu.

**- Patrząc na cały swój dorobek, która książka lub seria była dla Pana największym ryzykiem twórczym – taka, przy której naprawdę nie wiedział**

## **Pan, jak zareagują czytelnicy?**

- Było takich całkiem sporo. Kiedy na początku wszyscy czekali na nowe przygody Chyłki czy Forsta, wypuściłem horror religijny. Parę lat temu porwałem się na powieść futbolową, choć z jakiegoś powodu środowisko czytające nie przeplata się za bardzo ze środowiskiem piłkarskim. Zdarzało mi się kontynuować wątki z pojedynczych pozycji w środku jakiejś serii. Właściwie jeśli pisarski ogród ma się rozwijać, trzeba nawozić go ryzykiem. Bez tego obumiera, wypełnia się chwastami, a w końcu przestaje się nadawać do zasadzenia w nim czegokolwiek wartościowego.

**- Powiedział Pan kiedyś, że w Opolu odbywa się „najlepszy festiwal książkowy na świecie”. Co sprawia, że po tylu latach i setkach spotkań autorskich wciąż wraca Pan tutaj z taką przyjemnością?**

- Atmosfera! Nigdzie nie ma tak dużo pozytywnej energii, tylu uśmiechów i tyle słońca, nawet jeśli czasem zdarza się, że pogoda jest deszczowa lub nad Plac Wolności nadciągają burzowe chmury. Nie wiem, z czego to wynika, ale nawet dla osób przyjezdnych ten festiwal ma niemal rodzinne zabarwienie. Może chodzi o to, że brakuje u nas wielkomiejskiego przepychu? Że rzut kamieniem znajduje się mnóstwo zacisznych miejsc? Jakkolwiek by było, przez ostatnią dekadę Opole pokazało, że może być nie tylko stolicą polskiej piosenki, ale także stolicą polskiej książki.

**- Gdyby to Pan miał przejąć organizację Festiwalu Książki, kogo moglibyśmy spodziewać się wśród zaproszonych gości?**

- Siebie na pewno bym nie zaprosił! Oprócz tego wydaje mi się, że obyłoby się bez zmian – organizatorzy wykonują tak świetną robotę, że zawitał do nas już chyba każdy. Od byłych prezydentów, przez twórców wszelkich gatunków literackich, celebrytów, aż po międzynarodowe sławy, jak na przykład B.A. Paris w tym roku. Wszyscy sprawiliśmy, że nie ma takiej osoby, która odmówiłaby Opolu.

**- Kiedy przyjeżdża Pan dziś do Opola jako jeden z najpopularniejszych polskich pisarzy, widzi Pan bardziej miasto swojego dzieciństwa, czy miasto, które stało się częścią literackiej marki Remigiusza Mroza?**

- Ciekawe pytanie, bo trudno mi ocenić, jak moje książki wpływają na Opole. Łatwiej z pewnością przyjrzeć się temu, jak ono wpływa na nie. A na pewno nadaje im nie tylko okołofabularny koloryt, ale dużo więcej. Coraz częściej staję się bohaterem samo w sobie, oddziałuje na bohaterów, nawet ich kształtuje. Choćby Węzeł czasu napisałem w dużej mierze po to, by poznać to miasto, nim stało się polskie, pochodzić po Krakauerstrasse, sprawdzić, gdzie ówczasie mieszkała mniejszość polska, co robiła, jak była traktowana. Opole grało pierwsze skrzypce w całej książce. I myślę, że ten proces będzie postępował, chciałbym bowiem zaangażować je jeszcze bardziej w nadchodzących powieściach. A sam kiedy chodzę jego ulicami, to tak, z pewnością widzę tę, które było mi w domu w dzieciństwie. Takie powidoki nigdy się nie rozwiewają.

**- Gdyby mógł Pan wrócić do początku swojej kariery i zostawić młodszemu sobie jedną kartkę z radą, co byłoby na niej napisane?**

- „Będzie super. Na wszelki wypadek nic nie zmieniaj”.

**- O czym myśli Remigiusz Mróz, gdy nie myśli o pisaniu nowej książki?**

- O tym, gdzie można by kupić działkę w Opolu, żeby była przy lesie, z dobrym dostępem do terenów biegowych. Bo czasem człowiek chciałby rosnąć tylko tam, gdzie jego korzenie.

**Grzegorz Mościcki**

**Fot. Biuro Prasowe UM**

Dane kontaktowe

[Urząd Miasta Opola](#)

Tagi

Opole i kropka

Remigiusz Mróz